

Cena 30 gr.

★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 6—niedziela 7 listopada 1926 r. **№44.**

Radjo-aparaty

najnowszych typów oraz części składowe, jak: kondensatory obrotowe i stałe, transformatory, oporniki, skale, lampy katodowe i inne.

Słuchawki od 14-u złotych.

Dogodne warunki płatności.

Obsługa fachowa.

L. Mowszowski, BIAŁYSTOK

Lipowa 22.

tel. 2-14.

Klub B. O. S. O. (Lipowa 52.)

Dziś, w sobotę dn. 6 —

WIELKI DANCING (od godz. 9—3 w nocy)

przy dźwiękach **kwartetu warszawskiego**,
dla p.p. członków klubu i gości rekomendowanych.

W niedzielę i środę — five o'clock'i.

Codziennie — dansingi od 9-ej — 1-ej w nocy.

Pierwszorządny bufet.

Komitet Organizacyjny klubu.

PIERWSZORZĘDNY WARSZAWSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

BOLESŁAW SIKORSKI

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17

otwiera z dniem 9-go listopada r. b.

FILJĘ W BIAŁYMSTOKU

przy ul. Lipowej 14, wejście od Kupieckiej.

Klub Szachowy Warszawska 18.

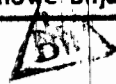
Dziś, w sobotę 6 listopada —

LOTTO

dla członków z rodzinami i zaproszonych gości.

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe biljardy, pierwszorządny bufet.



Echa dnia.

„Królewskie” plotki i sensacje o Polsce zagranicą.

Plotka, ta wszechwładna pani prasy warszawskiej, święci dzisiaj istne orgje. Urzędowe lub półurzędowe informacje o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu, nie wystarczają sylfom dziennikarskim w Warszawie i z radością chwytają choćby najbardziej nonsensową plotkę i przerabiają ją, stosownie do kierunku politycznego danego pisma. Te naprawdę „fatarskie historie” pojawiają się codziennie na szpaltach stołecznej prasy, nic też więc dziwnego, że korespondenci zagranicznych pism, po największej części zupełnie nieorientujący się w naszych stosunkach, biorą te wszystkie nonsensowe sensacje za dobrą monetę i przytelefonują je do Wiednia, Paryża czy Londynu.

„Radziwiłł — królem polskim”.

Czytamy więc w pismach zagranicznych różne dziwy. Szczyt naiwności niewątpliwie zdobyło jedno z pism wiedeńskich, które na tytułowej stronie, grubemi czcionkami, przynosi następującą wiadomość:

Książę Radziwiłł — królem polskim!

Warszawa, 27-go października. Polska magnateria odbyła wczoraj w zamczysku nieświeskim księcia Radziwiłła posiedzenie pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, na którym zapadły daleko idące uchwały. Na wniosek Marszałka Piłsudskiego uchwalili przedstawiciele polskiej szlachty porzucić republikański ustrój państwa i ogłosić księcia Radziwiłła królem polskim. Część polskiej prasy przyjęła uchwałę nieświeską z olbrzymim entuzjazmem.

„Przed koronacją Piłsudskiego.”

Z inną sensacją wystąpiły pisma francuskie, które podały za londyńskimi „Timesami” i „Daily Mail” wiadomość, jakoby „na poufnym zebraniu, złożonym ze stu osób, pod przewodnictwem Marsz. Piłsudskiego, dyskutowana była sprawa bliskiej koronacji Piłsudskiego na króla polskiego.

Wiadomość ta wywołała wielką sensację, gdyż podały ją nawet tak poważne dzienniki, jak „Paris Midi” i „Journal des Débats”.

Jaki cel?

Prasa zagraniczna zajmuje się wogóle bardzo żywo wizytą Marsz. Piłsudskiego, interpretując ją rozmaicie według swej orientacji.

„N. Wiener Tageblatt” poświęcił dwa artykuły Polsce. Jeden wstępny, podsuwa ziemiaństwu polskiemu chęć zerwania dotychczasowej polityki wobec Niemiec, byleby uzyskać lepszy wywóz produktów rolnych do Rzeszy (1).

Drugi, w formie korespondencji z Warszawy, zajmuje się wielkimi kłopotami polskiej dyplomacji i stwierdziwszy „całkowite załamanie się polityki sojuszu polsko-francuskiego” (?), zdaje się wyrażać Polsce zwrot w kierunku Berlina, naturalnie za cenę ustępstw terytorjalnych (1).

Liberalna „Neue Freie Presse” sprawę pobytu premiera Piłsudskiego w Nieświeżu przedstawia w ten sposób, że premier folguje pozornym pewnym dążeniom monarchicznym ziemiaństwa polskiego, dąży zaś w rzeczywistości do oderwania ziemian od obozu narodowej demokracji i chce osłabić przed wyborami to stronnictwo, jako zależne finansowo od wielkiej posiadłości ziemskiej.

SPRAWY MIEJSKIE.

Magistracko-techniczno-budowlany Jupiter tonans i jego „prawa ręką” u „Prożektor”.

W Nr 39 „Prożektora” pisaliśmy o tem, że wybudowanie piwnicy przy restauracji w „Rozkoszy” kosztowało nasz Magistrat 6.000 zł.

Wyraziliśmy przypuszczenie, iż widocznie tanim jest grosz publiczny dla Magistratu Białostockiego.

Ta nasza wzmianka o piwnicy ogromnie oburzyła p. Kierownika wydziału technicznego inż. Rybołowicza, oraz jego „prawa ręką” p. Kuleszę.

— Zapłaciliśmy 2.700 zł. a „Prożektor” pisze 6.000 zł! — oburzają się p. p. Rybołowicz i Kulesza;

Owszem, zapłaciliście panowie p. Rolederowi 2.700 zł., ale rachunek (obecnie przekreślony i rozkreślony) był na 5.800 z ogonkiem złotych. A jeżeli chcecie już dokładnie wiedzieć — to nie mieliście prawa ani grosza wydać z pieniędzy magistrackich na tę piwnicę, albowiem zgodnie z umową zawartą przez Magistrat z p. Prylukierem, koszta wszelkich remontów w „Rozkoszy” ponosi p. Prylukier.

Uspokojcie się, więc, szanowni panowie, i nie oburzajcie się na nas napróżno, albowiem mamy większe prawo oburzać się na was.

Kilka kwiatków z wonnego bukietu naszej gospodarki miejskiej.

Jak dochodzą nas wieści, nowa magistracka komisja rewizyjna nieco energiczniej wzięła się w ostatnie czasy do pracy. Życzymy powodzenia i owocnej roboty!

Ze swojej strony prezentujemy szanownej komisji rewizyjnej cztery kwiatki z wonnego essbukietu naszej gospodarki miejskiej. Komisja rewizyjna raczy łaskawie powachać te „kwiatuszki”. Komisję rewizyjną niech zaciekawia te kilka ciekawych rzeczy, a mianowicie:

1. Ogromna ilość drzewa p. Suhowolskiego (papierówka), która się transportuje zagranicę ze składów magistrackich koło stacji Poleskiej.

2. 12 wagonów kartofli, należących do pewnego dostawcy 42 p. p. i przechowywujących się w piwnicach składów magistrackich koło stacji Poleskiej, w których to piwnicach, zaw sze pali się światło elektryczne.

3. Ile korzyści dla miasta przynosi spółka prywatna, zajmująca się przy Rzeźni miejskiej czyszczeniem kiszek i korzystająca z magistrackiego opalu? Według naszych informacji, spółka ta używa **blisko sążen drzewa magistrackiego miesięcznie**. A ile ona płaci do kasy Magistratu — o tem skandalicznym stosunku niech powie nam komisja rewizyjna.

4. Jak korzystną jest dla miasta herbaciarnia i jadłodajnia, utrzymywana przez pewnego przedsiębiorcę przy rzeźni miejskiej i też korzystająca z opalu magistrackiego?

Wonnych kwiatków i ciekawych rzeczy — w tym rodzaju, możemy przedłożyć uwadze nowej komisji rewizyjnej sporo, ale nie chcemy „strzelać na wiat”, nie mamy pewności, że komisja zechce te kwiatki wachać.

Zobaczmy. Czekamy. Jakoś ufamy.

Na temat sensacyjno-drastyczny.

Artykuł dra Al. Gurwicza.

W Nr 42 tygodnika „Prożektor” ukazał się anonimowy artykuł pod skomplikowanym tytułem: „Na temat sensacyjno-drastyczny. (Masowe aborty. — Tymczasowa sterylizacja kobiet i mężczyzn. — Białostocki lekarz-sterylizator.)”

Ze względu na to, iż ów artykuł poussa jedną z najważniejszych problematów naszego współczesnego życia, wywołał on, co jest zupełnie zrozumiałe, duże zainteresowanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Niestety, artykuł ów, autoru anonimowego, jest dla publiczności mało autorytetny i kompetentny. Nie bacząc na to, iż pismo wskazuje na dosyć poważne źródło, z którego zaczerpnięty został materiał artykułu, bardzo wielu z pośród publiczności odnosi się do artykułu z pewnym niedowierzaniem, uważając go za kaczkę dziennikarską, lub pustą sensację.

Ze względu na to, uważam za potrzebne wypowiedzieć swoje zdanie co do tego sensacyjnego artykułu a jednocześnie i o tem tajemniczym lekarzu-sterylizatorze, który niewiadomo dla czego chowa się za plecy redakcji.

Co się tyczy treści artykułu, to muszę przedewszystkiem stwierdzić, iż metoda czasowej sterylizacji mężczyzn i kobiet przy pomocy promieni roentgenowskich nie jest pustą sensacją, lecz faktem naukowym, opartym na licznych doświadczeniach, dokonanych tak na zwierzętach, jak na ludziach. Dla nas, lekarzy, myśl o sterylizacji za pomocą promieni roentgenowskich nie jest niczem nowem lub nieoczekiwanem. Już od 23 lat, dzięki rentgenologowi Albersowi Szenbergowi, stał

się znanym fakt z gubnego dla zwierzęcej spermy działania promieni roentgenowskich. Dalej, lekarzy roentgenologowie już dawno stosują przy niektórych opuchliznach macicy (Myomat) sposób sterylizacji za pomocą promieni roentgenowskich. Oprócz tego, każdemu starszemu roentgenologowi dobrze znanym jest fakt, iż personel lekarski, pracujący w gabinetach roentgenowskich, pod wpływem promieni nawet ubocznych lub rozproszonych, stał się czasowo sterylnym. Zasługą najnowszych badaczy w dziedzinie czasowej sterylizacji jest tylko to, iż ci ostatni po pierwsze przenieśli eksperymenty ze zwierząt na ludzi, i po wtóre opracowali pewne sposoby dla bezpośredniego naświetlenia organów rozrodczych tak u mężczyzn jak i kobiet, łagodnymi promieniami roentgenowskimi i w małych dawkach. Sposób ten, jak dowodzą doświadczenia nad dużą ilością materiału ludzkiego, jest zupełnie nieszkodliwy i, co główniejsze, nadzwyczaj prosty w swej technice, tak iż jest łatwo dostępny dla każdego roentgenologa, nie wymagając z jego strony ani specjalnych przygotowań, ani specjalnego treningu.

Co się zaś tyczy pewności tej metody, to jej tym nie mniej nie można uważać za bezwzględnie, gdyż nam są dobrze znane fakty, co prawdy nieliczne, iż nawet po usilnych naświetlaniach jajników u kobiety w celu wywołania stałej sterylizacji, wznowienie działalności jajników nastąpiło niemal po upływie 4 tygodni po skończeniu leczenia. Tym bardziej, uważam, że takie niespodzianki mogą nas oczekiwać przy stosowaniu sposobu sterylizacji czasowej. Ale wypadki takie, oczywiście, są bardzo rzadkie, zazwyczaj następuje 5 miesięczny zanik funkcji, jeżeli zaś kolejno (co 5 mies.) naświetlać obydwóch parzystów, to i na przeciąg 10 miesięcy.

Przyczyna niepowodzenia tkwi nie w technice lub sposobie stosowania promieni, lecz, widocznie, w niejednakowej wrażliwości poszczególnych osób na promienie roentgenowskie.

Co się tyczy kwestji kryminalnej, to sposób czasowej roentgeno-sterylizacji, moim zdaniem, w żadnym wypadku nie może być prześladowany przez prawo, gdyż nie można go identyfikować ze zwykłym spędzeniem płodu. W ten sposób, gdy abort ma na celu przerwanie ciąży i częstokroć jest połączony z niebezpieczeństwem dla życia matki, pierwszy zapobiega wyłączeniu zapłodnienia i przytem nie przedstawia absolutnie żadnego niebezpieczeństwa ani dla mężczyzny, ani dla kobiety. Nie wytrzymuje żadnej krytyki obawa anonimowego autora artykułu co do zmniejszenia się wskutek masowej roentgenizacji, kontyngentu obywateli ewentualnie żołnierzy danego państwa. Nie ulega wątpliwości, iż zwykły abort ze wszystkimi jego następstwami przy współczesnym masowym jego stosowaniu może mieć o wiele gorszy wpływ na zmniejszenie się kontyngentu, niż nieszkodliwa czasowa roentgeno-sterylizacja. Oprócz tego, gdyby państwo uważało za potrzebne prześladować profilaktykę ciąży, to, będąc konsekwentnym, musiałoby przede wszystkim pociągać do odpowiedzialności wszystkie apteki i sklepy za sprzedaż prezerwatyw, różnych galek, pigulek i t. p., a pozatem wszystkich małżonków, którzy korzystają z tych szkodliwych dla zdrowia środków zapobiegawczych.

Z powyższego staje się zupełnie niezrozumiałym po pierwsze, jakiego rodzaju pobudki skłoniły autora tego ciekawego artykułu do ukrywania swego prawdziwego nazwiska, po wtóre zaś, co dało mu podstawę do uważania siebie tymczasem za jedynego w Białymstoku specjalistę w dziedzinie roentgeno-sterylizacji.

Pozostaje do przypuszczenia, iż tu się kryje autorka, gdyż dany lekarz woli, widocznie, aby o nim dowiadywano się inną drogą, niż bezpośrednio z pisma. Z uczuciem specjalnego zadowolenia zaznaczam tu, iż o ile mi wiadomo, nikt z miejscowych roentgenologów nie wspólnego z tym artykułem nie ma.

Dr. Al. Gurwicz.

Od Redakcji. Powyższy artykuł dr. Al. Gurwicza zamieszczamy jako dyskusyjny. Naprawdę pan doktor doszukuje się jakiegoś anonimowego autora artykułu p. t. „Na temat sensacyjno-drastyczny”. Możemy zapewnić pana doktora, iż autorem artykułu tego jest redaktor naszego pisma, nie zaś ktokolwiek z miejscowych lekarzy roentgenologów, co zresztą stwierdza w końcu swego artykułu sam pan dr. Gurwicz.

„PROZEKTOR” użytkuje na swych łamach SPRAWDZONE WIADOMOŚCI o nadużyciach i działalności na szkodę Państwa i jego obywateli, nadsyłane przez czytelników i sympatyków pisma.

Bilans - perlimpimpin.

Coś w rodzaju „buchalterji” gogolewskiego kupca **Abdulina.**

W „Monitorze Polskim” (№208, z dnia 11 września r. 1926) białostocka Spółka Akcyjna „Oswald Trilling i Syn” zamieściła swój „bilans na czas od 1 listopada 1924 r. do 1 stycznia 1926 r.”

„Spółka Akcyjna” napewno bilansu swego, a tym bardziej takiego rodzaju, do wiadomości szerokiego ogółu nigdyby nie podawała, ale cóż zrobić — zmuszona jest przez prawo...

Ogłoszony w „Monitorze Polskim” bilans Spółki Akcyjnej „Oswald Trilling i Syn” jest w pewnym stopniu bilansem rekordowym, swego rodzaju „unikum”.

Pierwszy zwrócił uwagę na ten „bilans” naszego „znanego przemysłowca” łódzki dziennik Poznańskich „Republika”, który nazwał go — „ciekawym”...

Naszym zdaniem, bilans ten ma oprócz cech „ciekawych” jeszcze i inne cechy...

Pozwalamy sobie przedrukować tu ten „bilans” w całości:

Białostocka Fabryka Kołder i Sukna
„OSWALD TRILLING i Syn” Sp. Akc.
BILANS za czas od 1-go listopada 1924 r. do 1-go stycznia 1926 r.

STAN CZYNNY.		Zł.
Kasa		7,369,93
Weksle i zaliczenia		35,726,07
Waluty obce i papiery wartościowe		16,998,61
R-ki Otwarte i sumy przechodnie		502,368,72
Maszyny i urządzenia fabryczne		43,102,59
Nieruchomości w Wasilkowie		14,400,--
Wydatki organizacyjne Sp. Akc.		11,842,--
Surowce		36,427,91
Towary półgotowe i gotowe		81,525,85
Farby, artykuły techniczne i chemiczne		8,651,80
Opał i oleje		4,563,25
R-k Strat i Zysków		29,574,11
		792,550,84

STAN BIERNY.		Zł.
Kapitał zakładowy		100,000,--
Kapitały prywatne		508,484,88
Wierzyciele		183,603,27
R-ki różne		462,69
		792,550,84

Rachunek Strat i Zysków.

WINIEN.		Zł.
Surowce, wyrabianie i wykończenie półgotowych towarów		901,679,44
Prowizja, procenta, asekuracja, ekspedycja, koszty handlowe i inne		397,535,97
Koszta fabryczne, artykuły techniczne i inne		383,205,34
Pensje personelu, dyrekcji i Zarządu		87,717,87
Półgotowe towary		65,716,38
Podatki i opłata stemplowa		56,236,79
		1,892,091,79
	Strata	29,574,11

M A.		Zł.
Sprzedane kołdry		1,031,249,51
sukno		813,257,57
Wpływ długów wątpliwych		15,215,58
Różne wpływy		2,795,02
		1,862,517,68
Bilans (strata)		29,574,11
		1,892,091,79

Kapitał zakładowy Spółki Akcyjnej „Oswald Trilling i Syn” stanowi, jak to widać z bilansu, **złotych 100.000.** Pensje personelu, dyrekcji i Zarządu Spółki wynoszą zł. **87.717** groszy 87. (?)

„Kapitały prywatne” Spółki wynoszą zł. 508.484 gr. 88. (Jacy to „prywatni” rozumni ludzie złożyli Spółce Akcyjnej, „Oswald Trilling i Syn” swe „kapitały prywatne” w kwocie 508.484 zł. 88 gr.?)

Kapitał zakładowy — 100.000 złotych; prowizja, procenty i asekuracja (tego kapitału) kosztują 397.535 zł. 97 gr. ... Dobra „asekuracja”!

Prowizja, procenty, asekuracja, ekspedycja, koszta handlowe i inne stanowią 397.535 zł. 97 gr., a koszta fabrycznej artykuły techniczne i inne wynoszą zł. 383.205 gr. 34 (!?)

Jaka tu proporcja? Jaki dziwny stosunek? Świadczenia nie mogą przecież wynosić więcej, niż sama robocizna.

Kapitałów prywatnych ma Spółka zł. 508.484 gr. 88. Sum przechodnich zaś — zł. 502.368 gr. 72. ... **Obroty nie-stosowne do kapitału zakładowego!**

Pensje personelu, dyrekcji i Zarządu wynoszą zł. 87.717 gr. 87. **Dobrze płaci firma swym pracownikom, bo ponad 87.000. gdy cały jej kapitał zakładowy stanowią 100.000 złotych!**

Z bilansu rocznego Spółki Akcyjnej S. H. Cytron, wydrukowanego też w „Monitorze Polskim” (№178 z dnia 7 sierpnia r. 1926), widać, że pensje personelu tej firmy stanowią zł. 14.245 gr. 78. pensje władz Spółki — zł. 22.500, razem zł. 36.745 gr. 78.

U p. Cytrona pensje wynoszą zł. 36.745 gr. 78, u p. Trillinga zaś pensje te wynoszą zł. 87.717 gr. 87... (?) Mogłaby być różnica o 20 proc., ale tu już mamy różnicę o **240 proc.** (w stosunku procentowym).

Jakież drogo opłaca p. Trilling swój personel w porównaniu z p. Cytronem! Chociaż firma „S. H. Cytron” zupełnie nie mniejsza od firmy „Oswald Trilling i Syn”, jeżeli nie większa.

Dobrze płaci p. Trilling swym pracownikom!

Nota bene: największa pensja pracownika firmy „Oswald Trilling i Syn” wynosi 300 złotych. Firma Cytron płaci jednak swym pracownikom nie mniej.

Jeszcze jedna cecha charakterystyczna tego „bilansu”: **wartość bilansowa** wynosi zł. **792.550 gr. 84**, a **wartość rachunku strat i zysków** wynosi zł. **1.892.091 gr. 79**.

Rachunek strat i zysków jest to część bilansu, i ta część o milion z ogonkiem większą jest od całości.

Doskonale rozliczył się p. Trilling ze wszystkimi!

I co za sprzężysta firma ta „Oswald Trilling i Syn”! **Kapitału zakładowego posiada 100.000.—złotych, a tylko samych koców sprzedała na 1.031.249 zł. 51 gr. I sukna na 813.257 zł. 57 gr. Razem na złot. 1.844.507 gr. 08!**

A gdzie jeszcze kupno i sprzedaż surowców, które firma handluje? Albowiem komuż niewiadomem jest, że firma „Oswald Trilling i Syn” kupuje u „biednych” fabrykantów ich surowce za pół ceny, a to przecież jest też „obrot”.

Krytycznych uwag do tego „ciekawego” bilansu możnaby zrobić jeszcze dużo—dużo, ale i tych—naszem zdaniem—już wystarczy, ażeby mieć prawo zrobić odpowiedni wniosek.

Łódzka „Republika” nazywa ten bilans „ciekawym”. Fachowcy, uwadze których polecałismy ten „bilans”, prosząc o opinię, inaczej o nim nie mówią, jak:

— „Partacki bilans!” „Skandaliczny bilans!”

Rzecz bardzo prosta.

Firma musiała płacić podatki z pół miliona złotych (kapitały „prywatne”), a chce płacić tylko od stu tysięcy (kapitał zakładowy), i oto teraz nie może wykręcić się: obroty zabijają!

Mając pod ręką ten bilans możemy powiedzieć, że mamy przed sobą **dokument, świadczący o chęci nabierania Skarbu naszego Państwa.**

Panowie Oswald Trilling i Syn nie chcą płacić Skarbowi Państwa Polskiego tyle, ile powinni płacić!

Wierzmy, że nasza Skarbowość takiego rodzaju „bilansów” nie przyjmuje, nie powinna przyjmować, i jesteśmy przekonani, że Izba Skarbowa sama sporządzi bilans firmie „Oswald Trilling i Syn”.

Niewątpliwie zaciekawia nasze władze skarbowe **kapitały**

„prywatne” firmy „O. Trilling i Syn” (508.484 zł. 88 gr.) oraz **„sumy przechodnie”** (502.368 zł. 72 gr.). I choć Spółka Akcyjna miała (jak to twierdzi jej „bilans”) straty — zł. 29.574 gr. 11, — jednak Izba Skarbowa **napewno opodatkuje tę Spółkę od zysków.** I będzie miała rację, i będzie miała słusność.

Jeszcze niedawno firma „O. Trilling i Syn” miała „nieprzyjemność”: zarzucono jej, iż **prowadzi podwójne księgi obrotowe**—jedne dla siebie, drugie dla władz Skarbowych. Jak wykręciła się firma od tych zarzutów—powiemy innym razem.

A oto teraz firma peraz drugi staje przed władzą Skarbową w nieprzyjemnym świetle — z tym oto „ciekawym” bilansem.

Żeby stara i roszcząca pretensje do solidności firma szła taką drogą.. wstyd!..

Ale co tam mówić o wstydzie?

Co tam mówić o tem, że firma „Oswald Trilling i Syn” nie chce płacić Państwu Polskiemu tyle, ile jemu się należy, kiedy nawet biednemu komisjonerowi p. Frydenbergowi firma ta nie chciała zapłacić **groszów** za nieprawnie otwartą przez nią i wykorzystaną depeszę chatbińską na jego imię z opłaconą odpowiedzią. To przecież były **grosze** a nie **setka tysięcy**, jak to trzeba płacić Skarbowi państwa!..

Istniejąca od 1893 r.

Księgarnia A. Kaufmana

Białystok, ul. Sienkiewicza № 12.

POLECA KSIĄŻKI SZKOLNE i in. po cenach warszawskich
KUPIJE i SPRZEDAJE KSIĄŻKI UŻYWANE
ZAMIENIA UŻYWANE KSIĄŻKI na nowe za nieznaczną dopłatą

Jeszcze o zamówieniu rządowym.

Czytelnikom naszym już wiadomo, iż niektórzy przemysłowcy białostoccy otrzymali zamówienie rządowe na dostawę **69.000 metrów** sukna mundurowego na ogólną sumę **zł. 1.400.000.**

Obstalunek ten podzielony został w ten sposób: firma A. Sokół i J. Zylberfenig — **17.000** metrów, Szwarc—**17.000** metr., Gubiński — **15.000** metr., Gerc i Glikfeld — **10.000** mtr. i Markus—**10.000** mtr.

Donosiliśmy już, iż komisja odbiorcza rozpoczęła przyjęcie częściowo wykończonego obstalunku, i że pierwszy przedłożył komisji kilka tysięcy metrów fabrykant p. Boruch Szwarc.

Sukno p. B. Szwarca komisja zakwestjonowała, albowiem zamiast **wytrzymałości 30 klg.** sukno te posiadało wytrzymałość jeno **26 klg.**

Przykróć z suknom mundurowym, jaka spotkała p. B. Szwarca, nastraszyła troszeczkę innych dostawców. „Przestraszenie” to jest dla nas zrozumiałem. Zgodnie z umową, zawartą z Intendenturą, przemysłowcy białostoccy obowiązani są dostarczyć sukno z **welny zagranicznej, t. zw. „Punta A” i „Punta B.”**

Na zakup tej welny zagranicznej przemysłowcy nasi otrzymali wielkie **zaliczki.**

Jak obliczają w miejscowych sferach przemysłowo-handlowych, każdy z dostawców **może zarobić** na tym obstalunku rządowym **od 5 do 7 złotych na każdym metrze,**

Zupełnie obojętnem jest dla nas, ile zarobią przy tem nasi przemysłowcy, chodzi nam o to, ażeby **obstalunek ten wykonywał się zupełnie sumiennie, ażeby Skarb Państwa nie poniósł żadnych strat, ażeby żołnierz nasz miał dobre mundury.**

Jesteśmy przekonani, Komisja odbiorcza wywiąże się ze swych obowiązków znakomicie.

My zaś ze swojej strony będziemy służyli komisji odbiorczej szczegółową informacją, którą możemy mieć z pierwszych rąk.

Zamówienie rządowe żadnej **tajemnicy nie stanowi,**

kontrola zaś opinii publicznej i prasy tylko dopomoże sprawie **sumiennego wykonania** tej **dostawy** rządowej. Jeżeli zaś dostawcy wzamian 5-7 zł. na 1 metrze zarobią nieco mniej — nie wielka to bieda!..

W następnym numerze „Projektora” zamieścimy **sensacyjne i ciekawe rewelacje** o nieudanej próbie zagarnięcia koncesji od B. O. S. O. na oczyszczanie kominów przez grupę członków Żydowskiego Związku Właścicieli Nieruchomości.

Grupa ta, składająca się z p. p. inż. H. Lifszycy, J. Woroszyńskiego i M. Bełocha, dążyła do pozbawienia B.O.S.O. podłoża materialnego jej egzystencji i pozbawienia ludności miasta niebezpieczeństwa od ognia.

Cała ta sprawa jest niezmiernie ciekawą nie tylko z punktu widzenia społecznego, lecz i ze strony charakterystyki naszych współczesnych „działaczy społecznych”, którzy pod płaszczykiem dobra ogółu uprawiają cyniczną wprost politykę własnej wygody i korzyści.

Polskie kółko dramatyczne p. L. Tamańskiego.

Zamieszkały od pewnego czasu w Białymstoku rosyjski artysta dram. oraz artysta-malarz p. Leon Pogorielów-Tamański zorganizował kółko dramatyczne, do którego zaciągnął grupę młodzieży polskiej — miłośników sztuki teatralnej.

Przez krótki czas istnienia kółko te zdążyło urządzić cały szereg przedstawień na cele filantropijne: w początku października kółko wystawiło w Supraślu na rzecz tamtejszej Straży Ogniowej sztukę Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo”; w końcu października kółko urządziło przedstawienie w „Ognisku Kolejowym”; w początku b. miesiąca w Supraślu p. Tamański wystawił ze swoim kółkiem komedję „Ostatnie pięć złotych” oraz „Żywe nieboszczyki” na rzecz tuż Związku Strzeleckiego; w zeszłą niedzielę komedję tę odegrano zostały przez kółko p. Tamańskiego w lokalu b. świetlicy policyjnej na rzecz tegoż związku. W tych dniach kółko ma dać przedstawienie w 42 p.p.

Ciekawem jest, że p. Tamański, będąc artystą scen rosyjskich, nie władającym dostatecznie językiem polskim, daje sobie jednak radę i z całą swoją energią pracuje na polu szerzenia polskiej sztuki pięknej.

Oto jest dziwna natura rosyjska, która do wszystkiego może się przystosować, i którą w ten sposób określił jeden ze znanych powieściopisarzy rosyjskich:

— Gdy zajdzie potrzeba — w jedną noc sporządzą mapę gwiazd... Rozkazą akuszerką być — będą akuszerką!..

Naszym zdaniem takiego rodzaju pracownicy na niwie kulturalno-społecznej, jakim jest p. L. Pogorielów-Tamański, zasługują na wszechstronne poparcie.

Białostocki żydowski teatr intymny.

W № 42 „Projektora” donosiliśmy, iż sukcesy i powodzenie, które miał w Białymstoku niedawno teatr żydowski „Azazel”, przyczyniły się do powstania w pewnym kółku miejscowej młodzieży żydowskiej myśli o utworzeniu w naszym grodzie stałego teatru intymnego typu „Nietoperza”, „Azazel”, „Qui pro quo” i t. p.

Idea ta została obecnie zrealizowana.

Subsydowania tego kulturalnego przedsięwzięcia podjęło się miejscowe towarzystwo dobroczynne „Linias-Hacedek”. Utworzony został komitet literacki, zadaniem którego będzie układanie repertuaru dla teatru; do komitetu tego weszli: redaktor oraz współpracownicy miejscowego pisma „Dos Naje Lebń”: p. p. Kaplan, Goldman i Mandelbrod.

Dział muzyczno-kompozytorski przyjął na siebie p. M. Berman. Dział dekoracyjny objął artysta-malarz p. Rozaniecki. Urządzenie efektów świetlnych spoczęło w rękach p. I. Boskiesa. Reżyserię teatru przyjęli na siebie znani w mieście artyści: p. Wiktor Bubryk i p. Jakób Tapicer.

Obstalowanie zostały sukna, aksamitna kurtyna oraz ko-

stjummy według szkiców artysty-malarza p. Rozanieckiego. Rozpisany został przez „Dos Naje Lebń” konkurs na nazwę teatru.

Obecny zespół teatru składa się z 20 osób — miejscowych artystów, muzyków, literatów i dziennikarzy. Przedstawienia teatru będą się odbywały w sali T-wa „Linias-Hacedek”. Uroczyste otwarcie teatru nastąpi w trzeciej dekadzie bieżącego miesiąca.

Nowe biuro handlowo-informacyjne.

Były starszy referent Urzędu Wojewódzkiego p. G. Chażyński otworzył w Białymstoku przy ul. Warszawskiej № 23 nowe biuro podań oraz informacyjno-handlowe. Oprócz sporządzenia próśb i podań do Urzędów w rozmaitych sprawach, biuro wykonuje tłumaczenia z języków rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, udziela adresów firm i osób prywatnych, wykonuje ogłoszenia w pismach krajowych i zagranicznych, podejmuje się zastępstwa Domów Handlowych, Rolniczych i Przemysłowych, pośredniczy w zamawianiu towarów oraz utrzymuje wystawę próbek i wzorów.

Zjazd szarż harcerek Chorągwi Białostockiej.

W dniach 31. X. i 1. XI. b. r. odbył się Zjazd szarż harcerek Chorągwi Białostockiej. Na obrady Zjazdu przyjechali dh. ph inż. Wyrzykowski i dh. Czaplinski z Warszawy oraz hufcowi, drużynowi i przybocznicy z poszczególnych środowisk Województwa Białostockiego. Liczba uczestników wynosiła 53.

W dniu 31. X po nabożeństwie nastąpiło otwarcie Zjazdu w Szkole Powszechnej Nr. 1.

Zjazd otworzył dh. Wyrzykowski, referent Chorągwi Białostockiej, witając uczestników obrad, poczem skreślił znaczenie harcerstwa na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Sprawozdania hufcowych i drużynowych wykazały, że nie we wszystkich środowiskach społeczeństwo interesuje się organizacją Z. H. P., a nawet zdarza się, że władze szkolne utrudniają rozwój pracy harcerskiej na terenie poszczególnych szkół.

O godz. 11 m. 43 przyjechał dh. por. Skwarnicki, który powitał Zjazd w imieniu p. gen. Dzierżanowskiego dowódcy D. O. K. III, poczem wygłosił referat o przysposobieniu wojskowym.

Po południu załatwiono szereg spraw bieżących Hufca Białostockiego, a o godz. 7-ej w. odbyła się wieczornica harcerska.

W drugim dniu obrad 1 b. m. wygłoszono przez instruktorów harcerek referaty: 1) O cel pracy harcerskiej w drużynie oraz 2) Jakim warunkom powinien odpowiadać drużynowy, które dały nam szczegółowy obraz pracy, jaka istnieć i w jakim kierunku pójść musi.

Esperanto triumfanta.

Zjazd esperantystów w Krakowie. — Delegaci z Białegostoku. — Znany esperantysta białostocki p. Jakób Szapiro — członkiem honorowym Towarzystwa Esperantystów w Krakowie.

W dniu 30-go października rb. w Krakowie rozpoczął swe obrady Ogólno-Polski Zjazd Esperantystów, mający za zadanie utworzenie ogólno-polskiej organizacji Esperantystów. Na Zjazd zgłosiło się przeszło 120 delegatów z różnych zakątków Polski. Z miasta rodzinnego Zamenhofa-Białegostoku obecni byli pp. J. Szapiro i F. Kurjański.

O godzinie 3-ej odbyło się otwarcie Wystawy Esperantycznej w sali Muzeum Przemysłowego. Wieczorem przy udziale sił artystycznych, odbył się wieczór jubileuszowy Towarzystwa Esperantystów w Krakowie. Wieczór ten zaszczycili swą obecnością m. inn. p. wojewoda krakowski dyrektor policji, dowódca Okręgu Korpusu. Z okazji swego 20-letniego jubileuszu Tow. Esperantystów w Krakowie, mianowało szereg wybitnych esperantystów polskich i zagranicznych, m. inn. p. Jakóba Szapiro z Białegostoku, członkami honorowymi Towarzystwa.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w dniu 31-go października. Jako przewodniczący został jednomyślnie wybrany długoletni

działacz esperantystyczny prof. uniw. O. Bujwid. Zjazd zastanawiał się nad sprawą stworzenia ogólnopolskiej organizacji esperanckiej. Opracowany przez komitet organizacyjny statut, został po szczegółowych rzeczowych debatach przyjęty z pewnymi zmianami.

Zjazd otrzymał szereg telegramów powitalnych, między innymi otrzymany w bardzo serdecznym tonie telegram samorządu Białegostoku, miasta rodzinnego Zamenhafa, pozatem od Zjazdu Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, prezydenta miasta Krakowa inż. Rollego, rektora Uniw. Jag. w Krakowie prof. d-ra Marchlewskiego. Osobiste życzenia Zjazdowi złożyli na plenarnym posiedzeniu przedstawiciel kongregacji kupieckiej, reprezentant Targów Wschodnich we Lwowie, przedstawiciel Tow. Uniwersytetu Robotniczego, oraz długi szereg reprezentantów ugrupowań esperanckich.

Podczas Zjazdu odbyły się również publiczne zebrania propagacyjne, oraz egzamina języka Esperanto

Komunikat.

Dn. 24. X. 26 r. w sali Magistratu białostockiego odbyło się zebranie organizacyjne Miejscowego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich z udziałem delegata Związku z Warszawy p. Dra Stefańskiego. Na przewodniczącego zebrania powołany został Kurator Okręgu Szkolnego p. Z. Gąsiorowski, który zaprosił do prezydium członków Komisji Organizacyjnej: pp. Dorożyńskiego, Głotza i Juraszyńską oraz delegata dra Stefańskiego, który w dłuższym przemówieniu przedstawił stosunki polsko-niemieckie oraz działalność organizacji, która broni interesów narodowych zachodnich ziem Rzeczypospolitej i pogranicza mazursko-warمیńskiego.

Wszyscy uczestnicy zebrania w liczbie około stu osób zapisali się na członków Koła i dokonali wyboru Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.

W skład zarządu weszli: p. p. Dr. Stanisław Wład, Naczelnik Wydziału Szkół Średnich Kuratorjum jako prezes; p. M. Juraszyńska, sekretarka; dyrektor elektrowni K. Riegert, skarbnik; dyrektor Robót Publicznych p. T. Głotz, i p. S. Kallina. Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. mecenas W. Dorożyński, dyrektor Banku Polskiego p. A. Wysocki i p. W. Precel, przemysłowiec.

Zapisy na członków koła przyjmują członkowie Zarządu.

Ołbrzymi połów ryb na jeziorze Zygmunta Augusta.

W Czechowiznie gminy Knyszyn odbył się ołbrzymi połów ryb na jeziorze Zygmunta Augusta. W ciągu bieżącego tygodnia nalowiono ponad 1000 centnarów. Połów przewiduje się jeszcze na okres trzech tygodni.

Rugowanie pracowników polskich przez firmę „Century” w Białowieży.

W tych dniach do Białegostoku przybyła delegacja pracowników umysłowych i fizycznych z Białowieży, która interwenjowała u p. Wojewody w sprawie rugowania z przedsiębiorstw należących do firmy „Century” w Białowieży pracowników polskich i przyjmowania na ich miejsce cudzoziemców i azylantów. Sprawę tę wobec ostatnio odnowionej z Rządem polskim umowy, przewidującej przez firmą dla eksploatacji lasów białowiejskich „Century” obowiązek zatrudnienia miejscowej ludności p. Wojewoda przyrzekł rozpatrzyć.

Nowy cennik w przemyśle włókienniczym.

W dn. 29 października r. b. został ułożony w Inspektoracie pracy nowy cennik płac. Robotnicy otrzymali, zgodnie z oświadczeniem pracodawców z dnia 25 października r. b., 5 proc. podwyżkę do płac wykazanych w dotychczasowym cenniku. Niektóre kategorie, jak np. czyściszki uzyskali ponad to dodatkowe ustępstwa.

Niezalutwowaną pozostaje kwestja podwyżki dla tych kategorii pracowników, jak np. majstrowie, które pobierają płace powyżej norm wyznaczonych w cenniku.

Pracodawcy nie złożyli bowiem zobowiązania w tym kierunku, owszem dali wyraźnie do poznania, że sprawa doliczenia 5 proc. do tej części płacy, która przewyższa stawkę wykazaną w cenniku, pozostawiona będzie bezpośredniemu porozumieniu się pracodawcy z robotnikami w każdym poszczególnym wypadku.

List do Redakcji.

Do Redakcji tygodnika „Prożektor”
w miejscu.

Na zasadzie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 19 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Prożektora” następującego sprostowania notatki, zamieszczonej na stronie 3 „Prożektora” z dnia 30-31 października 1926 r. № 43, p. t. „Sprawy miejskie”. Brak pamięci u p. K. Hepnera:

Nieprawdą jest „iż jeden z budynków rzeźni oddany jest w dzierżawę p. Karolowi Hepnerowi za cenę 10 (wyraźnie dziesięć) złotych miesięcznie”, natomiast prawdą jest, iż jedna z ubikacji w budynku z urządzeniami do topienia toju przeznaczona jest od 1920 r. do dezynfekcji i przechowywania skór. W 1920 r. podczas epidemii księgosuszu wszystkie skóry bitego na Rzeźni bydła były dezynfekowane przy pomocy mojego aparatu dezynfekcyjnego, ponieważ miasto nie posiadało własnego, a skóry te były przechowywane w myśl przepisów o dezynfekcji przez 24 godziny w tej ubikacji. O tego czasu ubikacja ta została stale przydzielona dla przechowywania skór bitego bydła i nikt z przechowywujących je żadnej dzierżawy nie płacił i nie płaci. Magistrat nie posiada również żadnej umowy dzierżawnej. W ubikacji tej składają skóry bitego bydła wszyscy rzeźnicy aż do czasu zabrania ich i wywiezienia. Na ustne polecenie kierownika Rzeźni od kilku lat płacę po Zł. 10. miesięcznie za jedno miejsce w tej ubikacji. Czy płacą takie same opłaty inni właściciele skór bydłych tego nie wiem. Obecnie przechowuje się skóry tylko na czas uboju, po uboju zaś wszystkie skóry są zabierane przez właścicieli. Skład skór posiadam we własnym lokalu przy ul. Św. Rocha 4.

Nadmieniam również, iż Magistrat nie chce pobierać opłat za tę ubikację, ponieważ, w myśl obowiązujących przepisów, przy rzeźni miejskiej winna się znajdować stale ubikacja do składania skór i to nie tylko na wypadek wybuchy zarazu u bydła.

Pozatem miasto, pobierając opłaty za ubój, wlicza już wszystkie swoje wydatki.

Z poważaniem

K. Hepner.

Białystok, dn. 2. XI. 26 r.

Sygnaly z Marsa otrzymano w Londynie?

Zagadkowe R. B. O.

Londyn, 28 października. (U). Angielski uczonec dr. Robinson zapewnił w dziennikach, że wczoraj o godzinie 8 wieczorem otrzymał depeşe z Marsa. Natychmiast udał się do niego szereg uczonych angielskich, aby sprawdzić jego twierdzenie. O godzinie 20 min. 3 sek. 45 otrzymano rzeczywiście literę M., a następnie trzy dalsze sygnaly, przedstawiające systemem Morsego literę R. B. O.

KURSY PIELĘGNIARSKIE SIÓSTR REZERWY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Zarząd Okręgu Białostockiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 29 listopada r. b. rozpoczną się

kursy pielęgniarskie

sióstr rezerwy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Od kandydatek na te kursy wymagane są: odpis świadectwa z ukończenia przynajmniej 4 kl. gimnazjum lub 7 szkoły powazecznej, okazanie dowodu obywatelstwa polskiego i 5 zł. tytułem wpisowego.

Kursy są bezpłatne.

Podania przyjmuje kancelarja Okręgu (Rynek Kościuszki № 17) tylko do dnia 15 listopada r. b. włącznie.

Prezes Okręgu Białostockiego (—) W. Dobrzyński.

Członek Zarządu-Sekretarz (—) Dr. Z. Siemaszko.

Spółdzielcze Chrześcijańskie Zrzeszenie Kupców w Białymstoku

z dniem 14 października 1926 r. rozpoczęło działalność
w nowym lokalu przy ul. Kilińskiego 4.
Towary kolonjalne, artykuły spożywcze. Hurt, detal.

RADJO APARATY

od 1 do 7 lampowych, najlepszych wypróbowanych schematów
z gwarancją i na dogodnych warunkach.

AKUMULATORY

Ładowanie, reperacja, kwas. Baterje
anodowe. Polecają

B-cia Parys, Białystok

ul. Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

TEATR

„PALACE”

Występy zespołu Żydowskich Artystów
pod reżyserją **I. Grynhauza** i przy udziale znanej subretki
REGINY BAUMAN.

Dziś, w sobotę 6 o godz. 4-ej popoł.

Królowa Jeruzalema. Sztuka w 4 akt.
Wieczorem o godz. 9-ej

Piękna Berta. Sztuka w 4 akt.

Bilety — w kasie teatru.

Po godzinie 8-ej w teatrze gra orkiestra 42 p.p.

BIURO PODAŃ

oraz HANDLOWO-INFORMACYJNE

- a) sporządza podania i prośby (osobliwie w sprawach paszportowych, obywatelstwa administracyjno-karnych), pozwoleń na broń, wojskowych, przemysłowych i wodnych.
- b) **WYKONUJE TŁUMACZENIA** z języków rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Właściciel: G. CHADZYŃSKI b. st. ref. Urz. Wojewódzkiego

Adres biura: Białystok—Warszawska 23 (w podwórzu na lewo)

Z dniem 12 listopada r. b.
zostanie otwarta

szkoła TAŃCÓW

przy ul. Kilińskiego 2, Hotel „Ritz”,
w lokalu byłego Klubu Nowoczesnego,
pod kierownictwem znanego baletmistrza

W. Skrzypkowskiego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: ul. Sienkiewicza 53, od godz. 3-5 p.p.

Ceny bardzo przystępne.

ZWIĄZEK KUPCÓW.
(Sienkiewicza 7)

W sobotę i niedzielę
odbywa się gra

W LOTTO

dla członków Związku i rekomendowanych gości.
Początek o godz. 8-ej wieczór.

Skład Elektrotechniczny

Max Behsler

Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

wykonanie instalacji światła
na raty 6-cio miesięczne.

Baczności!

SZKOŁA TAŃCÓW

M. Sokółowskiego

Lipowa 28

Sezon zimowy już się rozpoczął, przyjmują się zapisy na najmodniejsze
TAŃCE. - Charleston blues.

DOBOROWA ORKIESTRA z JAZZ-BANDEM proponuje się na zabawy i bale. Na żądanie własne pianino.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁰⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 30 gr., na ostatniej — 20 gr., w tekście — 50 gr. Układ ogłoszeń—pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20